

Dziadak, Kazimierz

W nurcie nauczania biskupa płockiego Stanisława Wielgusa (1999-2004)

Studia Płockie 32, 17-26

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Kazimierz Dziadak

W NURCIE NAUCZANIA BISKUPA PŁOCKIEGO STANISŁAWA WIELGUSA (1999-2004)

Od początku Kościoła za jedno z podstawowych zadań biskupów uważano głoszenie Ewangelii oraz strzeżenie depozytu wiary. To przeświadczenie przetrwało do czasów współczesnych i znalazło swój wyraz w nauczaniu Soboru Watykańskiego II. W Konstytucji o Kościele czytamy, że „wśród głównych obowiązków (biskupów) szczególne miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. Biskupi są zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzonemu sobie ludowi głoszą prawdy wiary, aby w nie wierzył i w życiu je stosował, i którzy w świetle Ducha Świętego treść wiary wyjaśniają, ze skarbcza Objawienia dobywając rzeczy stare i nowe (por. Mt 13,52), przyczyniają się do jej owocowania i od powierzonej sobie trzody czujnie oddalają grożące jej błędy (por. 2 Tym 4,1-4). Biskupom nauczającym w łączności z papieżem należy się od wszystkich cześć jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy; wierni zaś winni zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa i trwać przy nim w religijnej uległości”¹.

W tym właśnie duchu należy traktować posługę biskupią w Kościele Płockim Jego Ekscelencji Księdza Biskupa profesora doktora habilitowanego Stanisława Wielgusa.

1 sierpnia 2004 roku minęła piąta rocznica święceń biskupich i pasterzowania Księdza Biskupa w naszym Kościele. Sam Jubilat tak charakteryzuje minione pięciolecie: „Zacząło się ono od beatyfikacji naszych biskupów męczenników. Potem przyszedł jubileusz dwutysiąclecia chrześcijaństwa, koronacja koroną papieską łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej Żuromińskiej, ustanowienie sanktuarium diecezjalnego w klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku, gdzie św. Siostra Faustyna otrzymała pierwsze objawienie Jezusa Miłosiernego, nawiedzenie obrazu Jezusa Miłosiernego w naszych rodzinach, coroczne pielgrzymki

¹ KK 25.

na Jasną Górę oraz do naszych sanktuariów diecezjalnych, konsekracja pięciu nowych kościołów parafialnych oraz kilku kościołów filialnych i kaplic, a także wielki rozwój naszej płockiej *Caritas*, który zaowocował powstaniem szeregu hospicjów, coraz to większą opieką nad ludźmi potrzebującymi pomocy, koloniami dla tysięcy biednych dzieci z diecezji płockiej i z zagranicy oraz innymi charytatywnymi działaniami. Nie można także zapomnieć o rozwoju i pracy licznych wspólnot, stowarzyszeń i organizacji kościelnych, o dynamicznym rozwoju naszych szkół i uczelni, dwóch naszych radiostacji, o powstaniu *Metanoi*, tej tak bardzo ważnej placówki służącej ludziom potrzebującym szczególnej pomocy psychologicznej i o wielu innych dziełach tworzonych przez kapłanów i świeckich katolików Kościoła Płockiego.²

Każdy jubileusz skłania do refleksji, zadumy i dziękczynienia. Jest okazją do przeprowadzenia podsumowań, w oparciu o które planowane są dalsze działania i praca. Niniejsze opracowanie jest próbą ukazania przepowiadania pasterskiego Biskupa Płockiego w minionym pięcioleciu.

Posługa Słowa Bożego Biskupa Stanisława jest bardzo bogata w treść i różnorodna w formie, poczynając od homilii mszalnych, poprzez okolicznościowe kazania, listy pasterskie, prelekcje, odczyty, wywiady, referaty, konferencje i przemówienia. Część z nich ukazała się drukiem w postaci trzech tomów, wydanych przez Płocki Instytut Wydawniczy. Pierwszy tom zatytułowany „Dobra jest więcej” ukazał się w 2001 roku i zawiera wystąpienia Biskupa Płockiego z pierwszego roku pasterzowania w Diecezji Płockiej. Drugi tom, zatytułowany „Na Skale budujemy nasz świat”, został wydany w 2002 roku i prezentuje przemówienia wygłoszone w okresie od sierpnia 2000 r. do kwietnia 2002 r. Trzecia część zatytułowana „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie” (1 Tes 5, 19) została opublikowana w 2004 roku i zawiera niektóre wystąpienia Biskupa Płockiego od maja 2002 roku do początku 2004 roku.

Każde z przemówień stanowi odrębną całość ze względu na audytorium i okoliczności jego wygłoszenia, dlatego powinno być przedmiotem osobnej analizy. Nie sposób jednak dokonać tego w krótkim opracowaniu, dlatego ograniczy się ono do pokazania wiodących tematów tego przepowiadania.

Tematem zasadniczym wystąpień Biskupa Płockiego w omawianym okresie i poniekąd łączącym je ze sobą jest problem wiary w Boga, a zwłaszcza w Jezusa Chrystusa, jedyne Zbawiciela i Odkupiciela człowieka i świata. Temat ten występuje zarówno w homiliach mszalnych, wygłaszanych przez Księdza Biskupa, jak i w okolicznościowych kazaniach, listach pasterskich, przemówieniach, wywiadach oraz referatach, prelekcjach i odczytach naukowych. Jezus Chrystus, Odwieczne Słowo Ojca, przez które wszystko się stało, w określonym momencie historii stał się człowiekiem, jednym z nas. Przyjął ludzką naturę ze wszystkimi jej słabościami i ograniczeniami z wyjątkiem grzechu. Stał się jednym z nas dlatego, aby objawić nam dobroć i miłosierdzie Ojca, aby pokazać człowiekowi kim jest,

² S. Wielgus, Publiczny wymiar chrześcijańskiej wiary, Płock 2004, s. 3-4.

jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie, że życie ludzkie nie zamyka się w doczesności, ale wyrasta ponad nią, że być prawdziwie wolnym, to znaczy słuchać i wypełniać wolę Ojca niebieskiego zawartą w przykazaniach, które ostatecznie sprowadzają się do miłości Boga i człowieka. Ta prawda ma fundamentalne znaczenie w pokonywaniu tzw. „cywilizacji śmierci”, której przejawy obserwujemy we współczesnym świecie.

Chodzi tu nie tylko o śmierć biologiczną, od której nikt z nas nie jest wolny, lecz śmierć, jaką zadajemy innym w odniesieniu do ich ciała i ducha. Chodzi przede wszystkim o zabijanie nie narodzonych, ludzi starych, nieuleczalnie chorych i niepełnosprawnych oraz o kryzys życia małżeńskiego i rodzinnego, który niejednokrotnie bywa określany jako śmierć małżeństwa i rodziny. Są to główne płaszczyzny tzw. cywilizacji śmierci. Człowiek, który odrzuca Boga i Jego przykazania, nie lęka się zabijać człowieka, tak jak Kain nie lękał się zabić swego brata Abla. Jeśli odrzucimy Boga, to wydaje się, że wszystko jest dozwolone. Przestają obowiązywać wszelkie prawa i normy. W ich miejsce wchodzi prawo ludzkie, które jakże często wypływa z wygodnictwa, egoizmu, troski o własne dobro. To w imię takiego prawa unicestwia się tysiące niewinnych istnień ludzkich, bo stają się zagrożeniem, bo mogą zburzyć lub zakłócić spokój i tzw. normalność życia. Podobnie ma się sprawa z zabijaniem ludzi starych, nieuleczalnie chorych i niepełnosprawnych. Pojawiają się już w niektórych ustawodawstwach państwowych przepisy, zezwalające na tego typu praktyki. Niewątpliwie jest to konsekwencja prawa aborcyjnego. Jak to pogodzić z przynależnością do Kościoła, z wiarą w Chrystusa, który przyszedł na ziemię, aby dać nam życie? Kościół zawsze był, jest i będzie obrońcą życia, dlatego stając w obliczu tych problemów nie może być na nie obojętny. Nie można bowiem pogodzić przynależności do Kościoła i wiary w Chrystusa, jeśli się nie staje po stronie życia!

Drugim polem, na którym cywilizacja śmierci zbiera coraz większe żniwo, jest życie małżeńskie i rodzinne. Małżeństwo i rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Od jej kondycji moralnej zależy zdrowie całego społeczeństwa. Od niej zależy też przyszłość państwa i Kościoła. Niestety, współczesna rodzina i małżeństwo zatracają swój pierwotny charakter, rolę i przeznaczenie. Małżeństwo coraz częściej przestaje być wspólnotą osób, którego celem jest dobro współmałżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Takie wartości, jak miłość, wierność i uczciwość małżeńska zastępowane są przez partnerstwo, kompromis i tolerancję. Zdrady i rozwody są na porządku dziennym. Małżeństwo przestaje być wspólnotą osób obejmującą całe życie małżonków aż do śmierci. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy jest oderwanie małżeństwa i rodziny od Boga i od religii. Coraz częściej rozpatruje się je tylko w kategoriach świeckich. Takie podejście do tych instytucji uderza w ich godność i staje się zagrożeniem dla całego porządku moralnego i społecznego.

Źródłem tej cywilizacji śmierci jest, zdaniem Księdza Biskupa, odrzucenie istnienia Boga, co w konsekwencji prowadzi do wypaczenia koncepcji człowieka. W minionych wiekach szereg ideologii negujących istnienie Boga podejmowało próby wskazania kim jest człowiek.

Takiej próby dokonał marksizm, który zredukował człowieka tylko i wyłącznie do wymiaru materialnego. W myśl tej koncepcji człowiek nie jest stworzeniem Wszchemogącego Boga, lecz jest przejawem i wytworem stosunków społecznych panujących w grupie, w kolektywie, a jego duch albo dusza to tylko wyżej zorganizowana materia. Człowiek taki sam w sobie jest niczym, jest całkowicie zależny od kolektywu. W konsekwencji i jego prawa są całkowicie podporządkowane kolektywowi.

Takiemu stanowisku przeciwstawia się indywidualizm, który stwierdza, że liczy się tylko jednostka ludzka, która z natury swojej jest samowystarczalna, suwerenna i wolna, oraz że nie podlega żadnym ograniczeniom, na które sama nie wyrazi zgody.

Jeszcze inaczej patrzy na człowieka determinizm, w myśl którego wszystko w życiu ludzkim podlega bliżej nieokreślonemu przymusowi i od którego nic ani nikt nie jest w stanie człowieka uchronić i uwolnić. Ujęcie to wyklucza całkowicie wolną wolę człowieka.

Przeciwieństwem determinizmu jest egzystencjalizm, który głosi, że człowiek jest wolny, ale nie potrafi tej wolności zagospodarować i nadać jej sensu, co w konsekwencji prowadzi człowieka do rozpacz i absurdu.

Ksiądz Biskup przywołując te ideologie pokazuje, że nie były one tylko czysto teoretycznymi i akademickimi dysputami. Znalazły one swoje praktyczne konsekwencje w różnego rodzaju konfliktach, wojnach, walkach społecznych i politycznych, okrutnych dyskryminacjach na tle rasowym, narodowościowym czy religijnym. To przecież na bazie materialistycznej wizji człowieka zrodził się bolszewizm i komunizm, jeden z najbardziej okrutnych systemów społeczno-politycznych w historii świata, a z filozofii Hegla i Nietzschego powstał narodowy socjalizm i rasizm niemiecki. Obydwa te systemy pochłonęły miliony niewinnych istnień ludzkich, choć obydwa głosiły zbudowanie na ziemi raju, krainy doczesnej szczęśliwości. Stało się tak dlatego, ponieważ twórcy tych systemów i ich zwolennicy zanegowali istnienie Boga, tym samym negując istotę człowieczeństwa. A bez Boga człowiek pozostaje tylko zwierzęciem i można nim dowolnie manipulować, wykorzystując go do zaspokojenia najbardziej wyrafinowanych i wyimaginowanych potrzeb i celów. „Oderwanie człowieka od Boga – stwierdza Ksiądz Biskup – prowadzi w linii prostej do nihilizmu. Ludzie, którzy Go wyłączyli ze swego życia, którzy Go odrzucili, uwalniają się od wszelkich z Nim powiązań, a w konsekwencji sami siebie czynią bogami. Stawiają się ponad Bożym prawem, ponad Dekalogiem, ponad Ewangelią i ponad wszelką etyką normatywną. Jak powiedział ongiś Nietzsche, ludzie ci, a ściślej nadludzie (dziś powiedzielibyśmy supermani), stają poza dobrem i złem – *Jenseits von Gute und Böse*, ponieważ to oni sami, a nie Bóg, rozstrzygają o tym, co jest dobre, a co złe. Kogo zostawić przy życiu, a kogo zniszczyć. Komu zabrać własność, a kogo uczynić bogaczem. Ponieważ to oni sami, a nie Bóg, stają się twórcami moralności. Nowej moralności, w której naczelną zasadą moralną jest niestety egoizm, nienawiść, bezwzględna walka klas oraz walka o byt”.³

Obydwa te niszczące człowieka systemy mamy już poza sobą, ale tylko w sferze organizacyjnej życia społecznego. Natomiast ich skutki trwają nadal w mentalności wielu ludzi i to szczególnie tych, którzy obecnie sprawują władzę w wielu krajach europejskich. W dalszym ciągu próbują oni rozwiązywać praktyczne kwestie ustrojowe w oderwaniu od Boga i Jego moralności. Takim zachowaniom i postawom sprzyjają szczególnie popularne w Europie Zachodniej nowe ideologie: neomarksizm, zwany inaczej „Nową Lewicą” i postmodernizm. Obydwe negują wszelkie autorytety, a odrzucając metafizykę negują transcendentny wymiar rzeczywistości. To nie przypadek, że hasłem „Nowej Lewicy” były słowa: „Niszczcie wszystko, co was niszczy”. Z tym hasłem tysiące studentów wychodziło w latach sześćdziesiątych na ulice, aby manifestować przeciwko temu wszystkiemu, co ich zdaniem ograniczało wolność i niszczyło człowieka, uniemożliwiając mu samorealizację. Z tych racji studenci piętnowali instytucję państwa, małżeństwa, parlamentu, policji, szkoły, uniwersytetu, ze szczególną zaciekłością występując przeciwko Kościołowi i religii oraz bazującej na nauce Kościoła moralności.

Kiedy manifestacje nie przynosiły pożądaných efektów, zaczęto organizować grupy terrorystyczne, które przy pomocy krwawych zamachów i zastraszania próbowały zmienić istniejący porządek i ład społeczny. Organizowano też nowe formy życia społecznego tzw. Komuny, w których wszystko było wspólne, łącznie z mężami, żonami, dziećmi. Miało to doprowadzić do powstania nowego społeczeństwa i nowego człowieka. Na szczęście do tego nie doszło. Niestety pokolenie studentów z lat sześćdziesiątych sprawuje obecnie władzę w wielu krajach europejskich i wciela swój lewacki program przy pomocy legalnie stanowionego prawa i liberalnych mediów. Stąd nic dziwnego, że w wielu państwach zachodnich prawo sankcjonuje dziś aborcję, eutanazję, pomniejsza rolę małżeństwa i rodziny, legalizuje związki homoseksualne i propaguje niczym nieskrępowaną wolną miłość. Zjawisko to jest tym bardziej niebezpieczne, ponieważ znalazło swoją kontynuację i poszerzenie w ideologii postmodernizmu.

Początkowo postmodernizm był filozofią niektórych środowisk uniwersyteckich i mediów. Obecnie obejmuje swoim wpływem kulturę i mentalność ludzi w społeczeństwach postkomunistycznych. Ludzie ci głoszą „kompletny relatywizm poznawczy i moralny; skrajny, nie liczący się z dobrem wspólnym indywidualizm; praktyczny materializm; konsumpcyjny, nieopanowany utylitaryzm, a w sposób szczególny hasło wolności człowieka od wszystkiego i do wszystkiego. W myśl filozofii postmodernistycznej każdy może czynić wszystko, co zechce, i zaniedbywać wszystko co zechce, ponieważ wszystko jest tyle samo warte, ponieważ każdy może mieć swoją własną prawdę i swoje własne dobro moralne, ponieważ nie istnieją żadne, absolutne kryteria – ani poznawcze, ani etyczne, ani także estetyczne. Nadszedł czas moralnej samowoli, której nie ogranicza żadna absolutna wartość, bo takich wartości, zdaniem postmodernistów, nie ma. Według prze-

³ S. Wielgus, Referat wygłoszony na I Kongresie Akcji Katolickiej, Poznań, 24.11.2001 r.

⁴ Tamże.

konania zwolenników postmodernizmu prawda jest represywna i ogranicza człowieka. Jeżeli bowiem w filozofii lub w moralności uzna się coś za prawdziwe, dobre i słuszne, to tym samym powoduje się represję stanów przeciwnych, mówią postmoderniści. Jeśli na przykład uzna się, że małżeństwo jest związkiem kobiety z mężczyzną, to tym samym represyjnie ogranicza się wolność homoseksualistów lub lesbijek, pragnących również zawrzeć związek małżeński. Prawda według postmodernistów jest systemem władzy, a nie poznawaniem rzeczywistości, ponieważ rzeczywistości i tak nie można poznać. Dlatego należy odrzucić prawdę, gdyż jednej dla wszystkich i niezależnej prawdy nie ma.

Negując możliwość poznania prawdy obiektywnej, postmodernizm przekreśla w ten sposób dwadzieścia pięć wieków istnienia i rozwoju filozofii pretendującej do poznawania prawdy. Propaguje model człowieka wyzwolonego od prawdy i moralności, wyzwolonego od stałych przekonań i stałych miejsc zamieszkania. Model kosmopolity, obywatela świata, bez ojczyzny, bez domu, bez stałych wartości i bez wychowania, ponieważ wychowanie jakoby ogranicza. Model człowieka, który nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek pracą nad sobą, nad swoim charakterem; który nie ma żadnych ideałów, żadnych stałych wartości i żadnej tożsamości. Nie liczy się światopogląd, religia, narodowa kultura. Na człowieku nie ciąży żadne obowiązki, gdyż wszystko, cokolwiek uczyni, będzie tyle samo warte. Nie powinien więc niczego, ani nikogo traktować zbyt poważnie. Jedynym jego celem jest bawić się, korzystać z wszelkich dóbr i z każdej nadarzającej się przyjemności, nie myśląc o konsekwencjach. Powinien wszystko akceptować. Niczego nie wolno mu oceniać negatywnie. Tylko wówczas zasłuży na miano tolerancyjnego człowieka. Tylko wówczas zasłuży na miano fundamentalisty. Tylko wówczas zmieści się w ramach jedynie słusznej, jak twierdzą postmoderniści, postawy życiowej, którą wyraża słynna *political correctness*, będąca nota bene nowym, tym razem ideowym totalitaryzmem, mówiąc ściśle „totalitaryzmem bezideowości”.⁴

Negowanie fundamentalnych zasad, których źródłem jest społeczna natura ludzka i godność człowieka prowadzi, zdaniem Księdza Biskupa, do powstania nowej formy barbarzyństwa, które jest gorsze niż dawne. Powoduje też całkowitą atomizację społeczeństwa i ludzi, którzy pozbawieni jakichkolwiek niezmiennych wartości pozostają dla siebie kompletnie obcy.

Nie wszystko jednak w życiu człowieka da się zrelatywizować lub zanegować. Nie potrafi tego dokonać nawet postmodernista. Stając np. przed rzeczywistością śmierci przeżywa on, tak jak wszyscy, lęk i bezradność. Aby ten lęk przezwyciężyć, postmodernista szuka dla siebie stosownej religii, religii, która dawałaby poczucie bezpieczeństwa, ale jednocześnie nie stawiała żadnych zobowiązań, do czego nie zmuszała, nie głosiła dogmatów, zasad moralnych, nie tworzyła instytucji. Taką religią jest np. *New Age*.

Religia ta, a ściślej mówiąc ideologia – stwierdza Ksiądz Biskup – odrzuca wyjątkowość i jedyność posłannictwa Chrystusa oraz Urząd Nauczycielski Kościoła

⁴ Tenże, Kazanie do pielgrzymów, Jasna Góra, 14. 08. 2001 r.

katolickiego. „Głosi, że wszystkie religie, wszyscy prorocy, mesjasze i różnego rodzaju guru, są tyle samo warci. A więc, że wszystkie religie powinny zrezygnować z tego, co je różni, powinny zrezygnować ze swoich przykazań moralnych i prawd wiary po to, aby stworzyć wspólną religię, w której będzie miejsce dla wszystkich przekonań religijnych świata, w której nie będzie żadnych zobowiązań, żadnych nakazów i zakazów.

Ideologia *New Age*, powielana jest na całym świecie przez najróżniejszych ludzi – twórców filmowych, zwłaszcza z Hollywood, libertyńskich polityków i dziennikarzy, rozmaitych artystów, a także wielu nauczycieli i uczonych w zachodnich szczególnie krajach. Przenika ona jednak do umysłów i serc milionów ludzi na całym świecie, także do umysłów Polaków.

Ideologia ta doprowadziła w konsekwencji do zmiany przekonań nawet licznych chrześcijan, z których wielu, uwierzyło w tezę, że wszystkie religie są tyle samo warte i wszystkie prowadzą do tego samego Boga. Z których wielu uwierzyło w pogląd, że Bóg nie jest istotą osobową, Stworzycielem wszechświata i Miłosiernym Ojcem, ale że jest nieosobową, kosmiczną energią, której częścią jest wszystko, co istnieje, w tym także i my sami. Pod wpływem ideologii *New Age* wielu ludzi przestało wierzyć w sąd ostateczny, w niebo i w piekło. Uwierzyli za to, pod wpływem promowanych przez *New Age* religii z Dalekiego Wschodu, w wędrówkę dusz, w odwieczny kołowrót wcieleń. Nabrali przekonania, że jedynym celem każdej religii nie jest nawrócenie ludzkich serc i wieczne zbawienie człowieka, lecz pomnażanie doczesnego szczęścia ludzi na tym świecie. Każdy bowiem, głoszą ideologowie *New Age*, powinien na swój sposób stawać się szczęśliwym. A główną rzeczą w życiu jest dobrobyt, powszechny pokój dla wszystkich i stanowią jego podstawę – tolerancja dla wszystkich i dla wszystkiego, za wyjątkiem katolicyzmu, który trzeba zwalczać, ponieważ głosi, że Jezus jest jedynym prawdziwym Zbawicielem świata, i że należy postępować według Jego wskazań.

Pokój, szczęście i prawdziwa tolerancja są wielkimi i ważnymi wartościami. Chrześcijaństwo zawsze je głosiło i głosi. W ideologii *New Age* są one jednak pustymi hasłami, wabikiem dla naiwnych. Pokazuje to wyraźnie praktyka życiowa. To przecież w imię hasel *New Age* rozpadają się niezliczone rodziny i małżeństwa. To hasłami tymi operują potężne siły, które dla zysku i władzy, posługując się swoimi wpływowymi mediami, propagują przemoc, rozpustę, aborcję, eutanazję, a ostatnio zbrodnicze eksperymenty na ludzkich embrionach, które to eksperymenty są postacią współczesnego kanibalizmu.

Ideologia *New Age* nie przyniosła nic dobrego. Przeciwnie. Wprowadziła niewyobrażalny zamęt w umysłach milionów ludzi, którzy pod jej wpływem utracili jakąkolwiek orientację moralną, sumienie i poczucie grzechu. Doprowadziła do relatywizmu poznawczego i moralnego. Stała się wielkim zagrożeniem nie tylko dla chrześcijaństwa, lecz także cywilizacji euroatlantyckiej zbudowanej na przekonaniu o istnieniu obiektywnej prawdy i obiektywnego dobra”.⁵

⁵ Tenże, *Publiczny wymiar...*, s. 14-16.

Taki obraz świata, który kreśli Ksiądz Biskup, słuchaczowi i czytelnikowi może się wydać bardzo pesymistyczny. Jest to jednak wrażenie omyłne, bowiem ten obraz jest bardzo realistyczny. Taki po prostu jest nasz świat. Znając go można dopiero znaleźć i wskazać drogi wyjścia oraz sposoby przewyciężenia nurtujących problemów. I takie drogi i sposoby Ksiądz Biskup pokazuje. Po pierwsze Kościół w tej sytuacji musi pozostać nadal znakiem sprzeciwu, tzn., iż nie może zrezygnować z nauki ewangelicznej, nie może godzić się na tanie kompromisy w imię uwspółcześniania swojej doktryny i moralności. Musi nieustannie reformować siebie i swoje dzieci, poszukując coraz to nowych form i metod działania, musi wreszcie stać się Kościołem misyjnym. Nade wszystko zaś nie może zrezygnować z przedstawiania realistycznej wizji świata i człowieka. Ta wizja, bazując na objawieniu i rozumie, wskazuje właściwe relacje między Bogiem i światem, między Bogiem i człowiekiem, między człowiekiem i człowiekiem oraz między światem i człowiekiem. Nie można bowiem zrozumieć tego świata i człowieka bez Boga, bez Chrystusa. Tylko przez Niego, z Nim i w Nim, każdy człowiek, posługując się wiarą i rozumem, może odkryć sens swego istnienia, powołania i ostatecznego przeznaczenia. Tylko On, Bóg Wcielony, jest jedynym Zbawicielem świata i człowieka.

Stąd, aby współczesny świat i człowiek nie zginął w chaosie bezideowości, by nie zatracił sensu swego istnienia, potrzebny mu jest Chrystus i Jego Ewangelia. I to jest wielkie zadanie, które staje przed współczesnymi chrześcijanami. To oni swoim życiem i postępowaniem mają świadczyć o Chrystusie i Jego Ewangelii w swoim życiu rodzinnym, w swojej pracy, w szkole, na uniwersytecie, w sztuce i literaturze, w parlamentach, w mediach, po prostu wszędzie tam, gdzie żyją i działają. Do tego potrzebna jest odwaga i tej odwagi trzeba się uczyć nieustannie, by umieć powiedzieć „nie” wszelkiemu złu, które nas otacza, aby umieć publicznie przyznawać się do swojej wiary i według niej żyć.

„Pamiętajmy o tym – przestrzega Ksiądz Biskup – że to nie wina liberalnych ateistów i bezbożników, że świat się sekularyzuje, że odchodzi od Boga, że ustanawia bezbożne prawa, że nie wprowadził do konstytucji unijnej odniesienia do Boga.

W pierwszym rzędzie to wina tych biernych i tchórzliwych chrześcijan, którzy nie bronią Chrystusowej wiary i moralności. Zawsze tak było w historii, że siła zła płynęła ze ślepoty, lenistwa i tchórzostwa dobra.

Skoro w Europie jest ok. 80% chrześcijan, skoro w naszym kraju jest ponad 90% katolików, to kto wybiera do parlamentów bezbożników? Kto im daje władzę w ręce? Kto pozwala im ustanawiać bezbożne prawa? Kto kupuje i czyta pełne pornografii i nienawiści do Kościoła pisma? Kto godzi się na to, że jakaś grupka nienawidzących proboszcza w tej czy innej parafii ludzi, wzywa na pomoc bezbożne, pędzące za sensacją media, żeby dokonać nad nim swoistego samosądu i skompromitować Kościół?

Kto głośnie na takich polityków, których cały program polityczno-społeczny wyraża się w żądaniu aborcji na zawołanie, w promowaniu homoseksualizmu oraz

w ciągle tej samej, poczynając od Lenina i Stalina a na współczesnych lewakach kończąc, bolszewickiej nienawiści do Kościoła, będącego przecież przez tysiąc lat siłą i ostoją polskości, który chcieliby skompromitować, obłóżyć kontrybucjami i podeptać, tak jak to czynili ich ideologiczni ojcowie przez całe dziesięciolecia. W sytuacji, gdy służba zdrowia jest w głębokiej zapaści finansowej, a wielu ludzi nie ma pieniędzy na zbyt dla nich drogie lekarstwa ratujące życie, budżetowe pieniądze politycy ci przeznaczają na refundację środków antykoncepcyjnych. Kto takim ludziom daje do ręki władzę w chrześcijańskim w dziewięćdziesięciu kilku procentach kraju?

Nikt inny przecież jak tylko my – chrześcijanie. W naszych czasach najgorszym zagrożeniem dla chrześcijaństwa nie jest wojujący ateizm, lecz obojętność religijna ludzi, którzy uważają się za chrześcijan, ale żyją jak bezbożni poganie i niczym się od nich nie różnią. Którzy tak jak bezbożni poganie kradną i oszukują, dokonują malwersacji i krzywdzą bliźnich; którzy tak jak poganie zamiast na Mszę świętą pędzą w niedzielę do supermarketu; którzy tak jak poganie zamiast Pana Boga czczą złotego cielca; którzy tak jak poganie nie modlą się do Boga i wyrzucili Go już ze swojego codziennego życia.

W sytuacji, gdy nasz świat ogarnia cywilizacja śmierci, my chrześcijanie musimy się obudzić do żarliwej wiary. Nie pozostawajmy ze swoją wiarą na marginesie życia społecznego i politycznego, lecz wchodzimy w nie, zabieramy głos, idźmy do wyborów, głosujmy w nich na prawych, po chrześcijańsku żyjących ludzi. Łączmy się z innymi ludźmi dobrej woli. Nie pozwólmy się zepchnąć na margines życia publicznego.

Wszędzie, gdzie żyjemy i pracujemy, pokazujemy ludziom Chrystusa przez swoje piękne i uczciwe życie. Módlmy się i uczmy modlitwy bliźnich. Pomnażajmy swoją wiedzę religijną i pouczajmy o Chrystusie innych. Pielęgnujmy znaki naszej wiary, w domu i poza domem. Nie poddajmy się pogańskiemu sposobowi spędzania niedzieli. Chrońmy życie ludzkie we wszystkich wymiarach, zagrożone dziś tak bardzo zwłaszcza u jego początków i kresu, przez aborcję i eutanazję, i sprzeciwiamy się zbrodniczym doświadczeniom na ludzkich embrionach. Zachowujmy wierność małżeńską. Pielęgnujmy nasze chrześcijańskie rodziny. Wspierajmy solidarnie ludzi potrzebujących: chorych, samotnych, bezrobotnych i pokrzywdzonych przez życie. Wspomagajmy media katolickie i brońmy je przed ustawicznymi atakami wrogich im sił. I zawsze, w chwilach dobrych i złych, w dobrym zdrowiu i w cierpieniu, prywatnie i publicznie, w życiu społecznym i politycznym, w domu i na uniwersytecie, będąc skromnym pracownikiem i pełniąc najwyższe urzędy, idąc do pracy i biorąc kartę wyborczą do ręki – nie zapominajmy o tym, że jesteśmy chrześcijanami” (Kazanie w parafii Świętego Ducha, Płock, 2.08.2004 r.).⁶

Zadania, które stawia nam w imieniu Chrystusa Ksiądz Biskup są trudne do realizacji, ale nie niemożliwe do dokonania. W szeregu bowiem wystąpieniach Biskup Stanisław wskazuje osoby, które w imię heroicznej miłości Boga i człowieka potrafiły pokonać zło tego świata. Wskazuje na przykład św. Stanisława, biskupa i męczennika, św. Stanisława Kostkę, św. Siostrę Faustynę Kowalską czy wreszcie

na bł. Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Biskupa Leona Wetmańskiego. Ponadto wskazuje, że Polacy mają potężną i wspaniałą Królową, wielką Orędowniczkę i Wspomożycielkę, która od wieków opiekuje się naszym Narodem. To dzięki Jej opiece i wstawiennictwu pokolenia Polaków przetrwały najtrudniejsze chwile swej historii. Miłość do Matki Bożej i Jej kult nie jest zwykłym sentymentalizmem, ale jest świadectwem głębokiej wiary i przywiązania Polaków do Boga i Kościoła. Winniśmy zatem propagować ten kult w wielkiej rodzinie narodów europejskich.

Jak wyżej wspomniano celem niniejszego opracowania nie było streszczenie nauczania Biskupa Płockiego w okresie Jego pięcioletniego pasterzowania w Diecezji Płockiej ani tym bardziej ocena tego przepowiadania. Powyższy tekst jest próbą ukazania najważniejszych tematów wystąpień Biskupa Płockiego, które są myślą przewodnią tych tekstów oraz łączą je w swoistą całość, którą streszcza zawołanie Księdza Biskupa, umieszczone w Jego herbie: „Aeternae Sapientiae et Caritati” – Odwiecznej Mądrości i Miłości. Słowa te wyrażają samą istotę chrześcijaństwa. Bóg bowiem jest pełnią Prawdy i Miłości i te wartości są ze sobą nierozzerwalnie związane. Dlatego w swoim przepowiadaniu Ksiądz Biskup wzywa nas, abyśmy nieustannie poznawali Boga, ukochali Go całym sercem i żyli według Jego Woli, a także przestrzega przed niebezpieczeństwami, które mogą zagrozić naszej służbie Odwiecznej Mądrości i Miłości.

Ufam, że powyższe opracowanie stanie się inspiracją do głębszych przemyśleń i refleksji nad czytаныmi i słuchаныmi tekstami Księdza Biskupa Stanisława, a dla nas – duchownych – źródłem do własnego przepowiadania.

SOMMARIO

L'autore cerca di delineare gli aspetti principali dell'insegnamento di S. E. Mons. Stanisław Wielgus, Vescovo di Plock e professore dell'Università Cattolica di Lublino. Nel 50 anniversario del suo servizio pastorale nella Diocesi di Plock, K. Dziadak si è chiesto se esista un nucleo dal quale prendono origine tutte le sue omelie, messaggi, lettere, interviste, conferenze. Egli l'ha scoperto in un'espressione che fu molto cara già a Paolo VI e anche a Giovanni Paolo II, il quale ha ripreso il pensiero del suo grande Predecessore: „Costruire la civiltà d'amore”.

Per compiere bene quest'importantissimo programma il Vescovo di Plock sta invitando tutti i suoi fedeli alla lotta contro le moderne espressioni della civiltà della morte: l'ateismo, l'aborto, l'eutanasia, la negazione dell'antropologia cristiana, la filosofia di postmodernismo, l'ideologia di New Age. L'antidoto cristiano a tutte le malattie dell'uomo moderno è l'autentica scoperta e l'amicizia con Gesù Cristo.